

ECHO

Rok V, № 164, Łódź, Środa 3 lipca 1929 r.

Redakcja: Zawadzka 1. — Admistracja: Piotrkowska 11. — Telefon: 38-28, 228 i 229.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Cena prenumeraty:
Miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr. na prowincji 4.50, zagranicą 9.50. Odnoszenie do domu 40 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 20 groszy.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milimetry 5-linowy; pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz; drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; natęższe ogłoszenie 1.50 zł, dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc. zagraniczne o 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionym miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za terminy druku administracja nie odpowiada.

„Graf Zeppelin” nad Polską. Pierwszy lot sterowca dookoła świata.

Berlin, 3. 7. (Od wł. kor.) — Komendant sterowca dr. Eckener oświadczył, że około 10-go sierpnia Zeppelin III wystartuje do lotu dookoła świata. Pierwszym etapem lotu „Graf Zeppelina” będzie Tokio. Zeppelin wystartuje z lotniska w Friedrichshafen i odbędzie bezładowania drogę przez Polskę, Rosję, Syberję do Tokio. Następnym etapem będzie z Lakehurst, skąd nastąpi lot pokio do Kalifornii, a stamtąd do wrotny do Friedrichshafen.

DELEGACJA ARMJI WĘGIERSKIEJ W WARSZAWIE. Dziś wyjeżdża na P.W.K. do Poznania.

Z Warszawy donoszą: wie wojskowa delegacja
Od wczoraj bawi w Warsza

węgierska, która brała udział w uroczystościach, związanych ze sprowadzeniem zwłok gen. Bema do Polski.

W skład delegacji wchodzi: generał zbrojmistrz baron Balas, prezes organizacji społecznych na Węgrzech Jasz Geza, por. Molnar.

I kadet Bem.
Jeden z potomków bohatera. Towarzyszy delegacji hr. Dąbski, obywatel węgierski stałe zamieszkały w Budapeszcie, oraz przydzielony do delegacji kpt. Steiner.

Delegacja węgierska złożyła wczoraj swe podpisy w księdze przyjeźdźców w Belwederze, po czym zwiedziła miasto, wieczorem zaś była na „Starvm Dwo rze” w teatrze Wielkim.

Gen. zbrojmistrz bar. Balas interesował się żywo kolonią oficerską na Żoliborzu. Goście węgierscy wyrażają się z zachwytem o Polsce i o naszej armii.

Dziś Ministerstwo Spraw Zagranicznych podejmuje ich o godz. 2 m. 30 po poł. śniadaniem

w hotelu Europejskim. Wieczorem delegacja węgierska wyjeżdża na P. W. K. do Poznania.

Po napadzie na plebanję w Wygiełdowie. OBŁAWA NA BANDYTÓW NIE DAŁA DOTYCHCZAS REZULTATU. Ogromne poruszenie w powiecie łaskim.

Łask, 3. 7. (Od wł. k.) — Obława w lasach Krzeszowskich, położonych o 12 km. od Łasku została zakończona chwilowo wynikiem ujemnym. Szajka bandycka, która dokonała napadu na plebanję w Wygiełdowie, o czym szeroko pisaliśmy wczoraj, ukryła się do brzo w gąszczach tak, że wszelkie poszukiwania i przetrząsanie lasów nie dało

żadnych rezultatów. Jak się dowiadujemy w Łasku oraz w okolicznych powiatach panuje ogromne poruszenie. Ludność z niecierpliwością oczekuje pomyślnych wiadomości, bowiem

zuchwały napad bandycki w Wygiełdowie wprowadził wszystkich z równowagi. Policja mimo, iż natrafiła na szereg trudności cierpliwie kontynuuje poszukiwania w nadziei, iż trudy te wydadzą pewne owoce, tem bardziej, iż ma po swej stronie

ludność cywilną, która z godnym podkreśleniem poświęceniem pomaga władzom w ściewytaniu niebezpiecznej szajki.

Coprawda podczas obławy zatrzymano szereg podejrzanych osobników, którzy nie mogli stwierdzić swej tożsamości odpowiednimi dokumentami.

Pozbawiono ich chwilowo wolności i odesłano do aresztu w Łasku.

Podinspektor Nosek wyjechał z komendantem policji powiatowej Mańkowskim do

Piotrkowa. Niewątpliwie najbliższe dni, a może i godziny wyjaśnią całkowicie sytuację.

AMNESTJA DLA NIEFORTUNNEGO POLITYKA.



Dr. Wassilij Radosławow b. premier Bułgarii, który pchnął Bułgarię do wojny po stronie państw centralnych i został skazany na banicję — otrzymał obecnie zezwolenie na powrót do kraju. (h.)

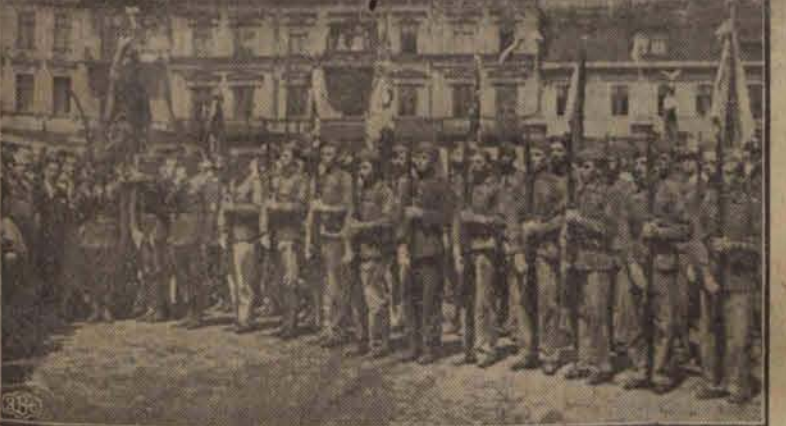
powrotu do zdrowia.
Zaznaczyć należy, iż w okolicach Wygiełdowa grasowała swego czasu również banda Kaczmarka i Szczecińskiego, owych „Władców Nocy”, którzy obecnie pokutują w więzieniu łódzkim. Władze bezpieczeństwa publicznego po ostatnich wypadkach winny zwrócić baczniejszą uwagę

na tę miejscowość, która sobie obrali za siedzisko ludzie o podejrzanej kondycie oraz członkowie jednej z komunistycznych partyj chłopskich.

Niespodzianka wileńskiego hotelu. Przygoda kupca o imponującej tuszy.

Wilno, 3. 7. (Od wł. kor.) — Nielada przygodę miał kupiec dzisiejski Chł Lapiduch. Przybywszy do hotelu „Bełgia” w Wilnie kupiec, który jest mężczyzną imponującej tuszy postanowił się wykąpać. W pewnej chwili pod wanną zawaliła się podłoga i kupiec wraz z wanną runął na pierwsze piętro. Rzecz charakterystyczna, że woda nie wylała się. Lapiduch zemdlał ze strachu.

Dziesięciolecie zjednoczenia polskiej młodzieży pracującej „Orle”.



Na zdjęciu moment wręczenia nowopowięconego sztandaru na placu straży ogniowej przy ul. Konstantynowskiej.

Związek Dowórczyków wystąpił z Legionu Rzplitej. Zjazd w Poznaniu.

Poznań, 3. 7. (Od wł. kor.) — W Poznaniu odbył się zjazd delegatów Związku Dowórczyków. Na życzenie generała Dowórców - Muśnickiego uchwalono jednomyślnie wystąpić z Legionu Rzeczypospolitej używającego nazwę: Polski F.I.D.A.C. bowiem znajduje się on pod wpływami partyjnymi

Weteranom pracy nie stanie się krzywda. Pomyślny rezultat pertraktacji.

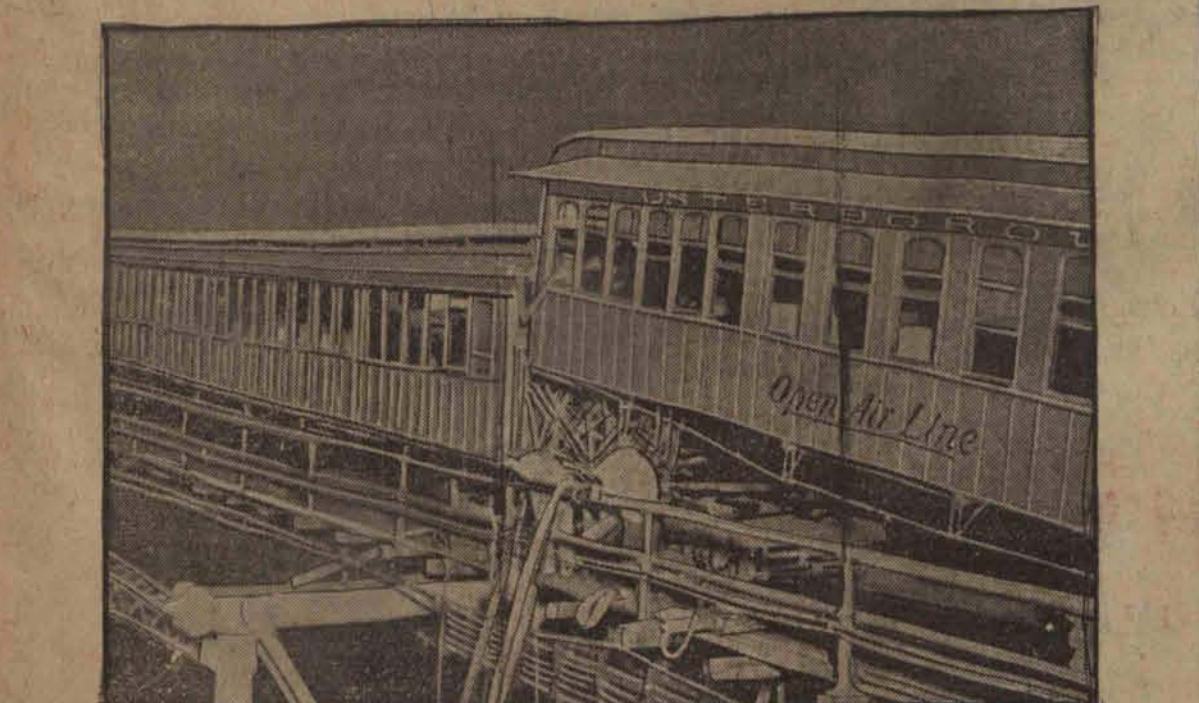
Łódź, 3. 7. — Jak wiadomo w ostatnich czasach w przemyśle włókienniczym nastąpiły znaczne redukcje robotników. Między innymi znacznej redukcji robotników dokonały zakłady zjednoczone Scheiblera i Grohmana. Ponieważ pomiędzy zredukowanymi robotnikami było bardzo wielu takich, którzy w fabryce tej przepracowali po dwa dzieścia do trzydziestu lat — w sprawę tę, na skutek skargi tych robotników wnieśli się związki zawodowe. W wyniku konferencji, jaka odbyła się między przedstawicielami związków, a kierownictwem fabryki — to ostatnie oświadczyło, iż zredukowani robotnicy będą stopniowo przyjmowani napowrót do pracy. Jak widać z powyższego — weteranom pracy nie stanie się krzywda. (y)

Międzynarodowe wyścigi w Helenowie.



Stoją od lewej ku prawej kolarze: Kolles (Holandia) Dorn (Niemcy) Maczyński (Górny Śląsk) Jensen (Danja).

Nowa katastrofa na nowojorskiej kolei napowietrznej.



Pierwsza sędzia katastrofy, jakie wydarzyło się onegdaj na rogu 113 ulicy i 8 Avenue, gdzie dwa pociągi nowojorskiej kolei napowietrznej najechały na siebie. Szesć osób ponędo śmierci, 30 zaś bardzo ciężkie rany. (Zdjęcie przesłane zapomocą radia) — (h)

Echa katastrofy lotniczej na Jeziorze Bodeńskim.



Hydroplan pasażerski Dornier na chwilę przed rozbitciem się o powierzchnię jeziora Bodeńskiego. Podczas katastrofy zginęło 5 osób z powodu niehumanitarnego stanowiska kapitana okrętu, z którego zrobiono powyższe zdjęcie. Pomimo bliskości, kapitan odmówił ratunku towarzyszący. (h)

ZA DWA MIESIĄCE ZACZNIEMY PALIĆ PAPIEROSY BEZ NIKOTYNY.

Monopol tytoniowy o realizacji polskiego wynalazku.

Przed kilkoma miesiącami do głównej dyrekcji monopolu tytoniowego w Warszawie zgłosił się jeden z inżynierów polskich który przedłożył swój wynalazek z dziedziny fabrykacji nowych nieszkodzących zdrowiu wyrobów tytoniowych.

Sprawą tą, ze względu na doniosłe jej znaczenie, które wprowadziła może przewrót w konsumpcji tytoniowej zainteresowano się i postanowiono odkupić patent na odnikotynizowanie tytoniu.

Sprawa ta tak dalece zaabsorbowała szerokie rzesze pała czy, że postanowiliśmy zwrócić się do dyrekcji monopolu tytoniowego z prośbą o udzielenie nam informacji, czy i jak dalece kwestja ta została załatwiona.

Oto co nam powiedziano.

Sam fakt zainteresowania się głównej dyrekcji monopolu tytoniowego sprawą wynalazku — kaže przypuszczać, że niebawem przystąpi się do wyrobów tytoniowych, pozbawionych całkowicie nikotyny.

Nowy wynalazek bowiem usuwa tę truciznę, która zatruwa nasz organizm do tyśiącego ułamka procentu i to najważniejsze, tytuń nie traci absolutnie na swym smaku.

Papieros naprzykład jest łagodny, nie drze w gardle i pali się tak samo długo jak nikotyziowany.

Jedyną zmianę, jaka następuje po odnikotynizowaniu papierosa, to jest ta, że tytuń zmienia kolor, a mianowicie z złotego staje się

Należy przypuszczać, że nowe papierosy pozbawione nikotyny, będą się cieszyły nie mniejszym popytem, aniżeli papierosy, posiadające tę truciznę.

Mówiąc już o papierosach, zdołaliśmy się poinformować, że monopol tytoniowy w Łodzi ostatecznie wypuścił na rynek nowy gatunek papierosów „Ergo”.

Nowe „Ergo” cechuje bibułka samotłacza zamiast dotychczasowej filigranowej.

Papierosy te wyrabiane są specjalnie na czas trwania Powszechnej Wystawy Krajowej i cieszą się znacznym powodzeniem u cudzoziemców, którzy nie są przyzwyczajeni do naszej bibułki.

(st.)

Wstrzymany ruch graniczny.

Szczegóły nowego zatargu Czechosłowacji z Węgrami.

Budapeszt, 3. 7. — Wczoraj w południe została przerwana komunikacja kolejowa między Węgrami a Czechosłowacją na zarządzenie rządu czechosłowackiego. Pociągi węgierskie dochodzą do stacji granicznej Hidas-Nemeti, na której Czesi wstrzymali wszelki ruch towarowy i osobowy.

Stalo się to wskutek aresztowania przez organa węgierskie kolejarza czechosłowackiego, któremu udowodniono szpiegostwo.

Wedle oficjalnego komunikatu, szczegóły tej afery są następujące:

Władze węgierskie wiedziały już od dłuższego czasu, że niejaki Pech, kasjer czechosłowacki na stacji granicznej Hidas-Nemeti stara się zdobyć tajne rozkazy mobilizacyjne armii węgierskiej.

Zauważono w końcu, że kelner restauracji kolejowej, który był pośrednikiem Pecha w tych sprawach, wręczył mu jakieś dokumenty, Pech zapoznał się z ich treścią, poczem ukrył je w sąsiednim pokoju.

Detektywi węgierscy, mający kasjera już dawno na oku i obserwujący tę scenę, przeprowadzili natychmiast rewizję, która wykryła

kompromitujące dokumenty. Złapano na gorącym uczynku szpiegostwa Pech przyznał się, że od dłuższego czasu pozostawał w stosunkach z szeregiem ludzi, którzy dostarczali mu tajnych dokumentów o armii węgierskiej.

Wstrzymanie ruchu kolejowego przez Czechosłowację wywołało

wielkie oburzenie na Węgrzech.

Prasa podnosi, że jest to fakt nie spotykany dotychczas w historii. Władze czechosłowackie reagując w ten sposób na aresztowanie szpiega, utrwałyłmniemanie, że Pech istotnie pełnił służbę szpiegowską na terytorjum węgierskiem z polecenia tych władz i za ich wiedzą.

Praga, 3. 7. Zajęcie na stacji granicznej w Hidas Nemeti wywołało w Pradze zdenerwowanie.

Czechosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych, do którego zwrócono się o interwencję dyplomatyczną, uważa aresztowanie kasjera za prowokację, ponieważ władze w Pradze nie były zawiadomione o niczem.

„Prawo Lidu” atakuje w gwałtowny sposób Węgry i oświadcza, że zajęcie na stacji granicznej w Hidas Nemeti jest punktem kulminacyjnym prowokacji ze strony węgierskiej wobec Czechosłowacji i musi bezsprzecznie pociągnąć za sobą poważne konsekwencje.

Węgry, którzy według „Prawa Lidu”, prowadzą wobec Czechosłowacji akcję szpiegowską na szeroką skalę, działają w tym wypadku pod wpływem własnego nieczystego sumienia i dopatrują się szniera w spokojnym obywatelu i urzędniku, pełniącym służbę na granicy.

Węgry, którzy według „Prawa Lidu”, prowadzą wobec Czechosłowacji akcję szpiegowską na szeroką skalę, działają w tym wypadku pod wpływem własnego nieczystego sumienia i dopatrują się szniera w spokojnym obywatelu i urzędniku, pełniącym służbę na granicy.

Poważne konsekwencje. Węgry, którzy według „Prawa Lidu”, prowadzą wobec Czechosłowacji akcję szpiegowską na szeroką skalę, działają w tym wypadku pod wpływem własnego nieczystego sumienia i dopatrują się szniera w spokojnym obywatelu i urzędniku, pełniącym służbę na granicy.

Poważne konsekwencje. Węgry, którzy według „Prawa Lidu”, prowadzą wobec Czechosłowacji akcję szpiegowską na szeroką skalę, działają w tym wypadku pod wpływem własnego nieczystego sumienia i dopatrują się szniera w spokojnym obywatelu i urzędniku, pełniącym służbę na granicy.

Poważne konsekwencje. Węgry, którzy według „Prawa Lidu”, prowadzą wobec Czechosłowacji akcję szpiegowską na szeroką skalę, działają w tym wypadku pod wpływem własnego nieczystego sumienia i dopatrują się szniera w spokojnym obywatelu i urzędniku, pełniącym służbę na granicy.

Poważne konsekwencje. Węgry, którzy według „Prawa Lidu”, prowadzą wobec Czechosłowacji akcję szpiegowską na szeroką skalę, działają w tym wypadku pod wpływem własnego nieczystego sumienia i dopatrują się szniera w spokojnym obywatelu i urzędniku, pełniącym służbę na granicy.

Poważne konsekwencje. Węgry, którzy według „Prawa Lidu”, prowadzą wobec Czechosłowacji akcję szpiegowską na szeroką skalę, działają w tym wypadku pod wpływem własnego nieczystego sumienia i dopatrują się szniera w spokojnym obywatelu i urzędniku, pełniącym służbę na granicy.

Poważne konsekwencje. Węgry, którzy według „Prawa Lidu”, prowadzą wobec Czechosłowacji akcję szpiegowską na szeroką skalę, działają w tym wypadku pod wpływem własnego nieczystego sumienia i dopatrują się szniera w spokojnym obywatelu i urzędniku, pełniącym służbę na granicy.

Poważne konsekwencje. Węgry, którzy według „Prawa Lidu”, prowadzą wobec Czechosłowacji akcję szpiegowską na szeroką skalę, działają w tym wypadku pod wpływem własnego nieczystego sumienia i dopatrują się szniera w spokojnym obywatelu i urzędniku, pełniącym służbę na granicy.

Poważne konsekwencje. Węgry, którzy według „Prawa Lidu”, prowadzą wobec Czechosłowacji akcję szpiegowską na szeroką skalę, działają w tym wypadku pod wpływem własnego nieczystego sumienia i dopatrują się szniera w spokojnym obywatelu i urzędniku, pełniącym służbę na granicy.

Galeria łatwoternych ludzi.

OLBRZYMIA AFERA MATRYMONIALNA NAUCZYCIELKI.

Wyludziła od swych wielbicieli prawie pół miliona złotych.

Kamienice w Łodzi Bydgoszczy i Krakowie.

Katowice, 3. 7. (Od wł. k.) — Na Śląsku wykryto olbrzymią aferę oszukańczą na tle matrymonialnym.

Była nauczycielka z Limanowej w Małopolsce Zachodniej Łabówna, córka droźnika kolejowego, która następnie wyszła za mąż za słuszarza Kamińskiego i zamieszkała w Zabrzędowicach umieszczała w dziennikach

necące ogłoszenia matrymonialne, na które otrzy mywała liczne oferty.

Kamińska korzystała z tego, że była właścicielką domu oraz dzierżawiła bufet kolejowy w Zabrzędowicach i pod pozorem uregulowania interesów wyludzała

olbrzymie sumy od „narzeczonych”, wśród których dziwnym trafem znajdowali się również

ludzie żonać. Niefortunni kandydaci do ręki oszustki rekrutowali się z rozmaitych sfer.

Byli to urzędnicy komunalni, pocztowi, kupcy, ziemianie, inżynierowie kolejowi, pewien

generał z Krakowa, a nawet komisarz policji. Oszustka wyludziła od swoich wielbicieli około

400 tysięcy złotych i za to kupiła szereg domów w Krakowie, Bydgoszczy i Łodzi.

Kamińska naciągała swych amantów na podpisywanie

weksli lub też pożyczki gotówkowe

Jeden z poszkodowanych nie jak Żabiński dał jej około 30 tysięcy złotych a następnie wskutek nieporozumień z nią popełnił samobójstwo.

Kamińska zauważył jeden z jej adoratorów w kościele prawo-

stawnym w Równem, gdzie brała ślub

z miejscowym obywatelem. Wyrafinowana oszustka zbiegła. Nieruchomości jej, których wartość przekracza milion złotych prokuratora obłożyła aresztem.

Prace komisji ministerjalnej w łódzkim magistracie.

KONTROLA IŁOŚCI MATERJAŁÓW BUDOWLANÝCH

zużytych na budowę domów na Polesiu.

Łódź, 3. 7. Od dwóch dni w Łodzi panuje niebываłe poruszenie, które jest zrozumiałe następnym przybyciem do Łodzi komisji ministerjalnej mającej na celu zbadanie gospodarki finansowej miasta.

Zawszad dochodzą nas pytania zaintrygowanych Łoździan tajemniczą wizytą pełnomocników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. POCO przyjechali? Czy wizyta ich ma istotnie związek z udzieleniem milionowej pożyczki zagranicznej w dolarach, czy też jest to preludjum do komisarza rządowego?

Chocąc zaszerezić w tej mierze ścisłych wiadomości, zwróćmy się do kół dobrze poinformowanych z prośbą o wyjaśnienia.

Oto co nam powiedziano. Dziś drugi już dzień komisja ministerjalna

bada księgi kasowe Magistratu.

Cała jednak uwaga komisji skoncentrowała się dookoła domków robotniczych

na Polesiu Konstantynowskiem, w szczególności zaś ko misja bada fakt przekazania tych robót największemu przedsiębiorstwu budowlanemu w Łodzi.

Z powodzi cyfr wylaniają się kontury ilości materiału budowlanego, przekazanego na budowę tych domków oraz ilość materiału zużytego.

Odnosi się to w pierwszym rzędzie do cegieł. Kwestja, co się stało z materiałem nie użytym całkowicie — jest zagadaniem, które niebawem znajdzie swe rozwiązanie.

Zainteresowanie się komisji sprawą budowy domków na Polesiu Konstantynowskiem, potwierdza jeszcze ten fakt, iż na pewien czas przed lustracją gospodarki miejskiej — władze centralne interesowały się tą sprawą i żądały wyjaśnień. Widocznie nie były one zbyt jasne, skoro ministerstwo zmuszone było zbadać sprawę na miejscu.

Łustracja gospodarki miejskiej potrwa jeszcze kilka dni, poczem komisja rozporządzając istotnym materiałem zda relację ze swych prac ministerstwu.

Jakie skutki z tego mogą wyniknąć w razie ujemnych wyników lustracji, nie trudno przewidzieć.

Pracę magistracką przejmie

Popularnie zwana kolejka sulejowska została sprzedana.

Nabywcą inż. Gierlicz dyr. elektr. kol. dojazd. w Łodzi.

Popularnie zwana kolejka sulejowska została sprzedana.

Nabywcą jest inż. Gierlicz, dyr. Tow. Elektr. Kol. Dojazd. Łódzkiej, który za kwotę niewielką kupił większość, bo 75 proc. akcji kolejki.

od baronowej Taubowej, dotychczasowej głównej akcyjarki sulejowskiej.

Przejęcie agend zarządu i taboru nastąpi w dn. 31 lipca b. r.

W związku z tem dotychczasowy naczelnik kolejki sulejowskiej w Piotrkowie p. Łódzkiego opuszcza zajmowane stanowisko

Nowonabywca zamierza początnie daleko idące ulepszenia w komunikacji i przeprowadzić niezbędne inwestycje. Kolejka

będzie zelektryfikowana. Spodziewać się należy, że tak ważna arterja komunikacyjna ziemi piotrkowskiej, iaka jest wspomniana kolejka, zostanie przez nowy Zarząd należycie usprawniona.

W dniach 13 i 14 lipca 1929 r. odbędzie się w Poznaniu, w ogrodzie działkowym im. Chociszewskiego, w nowowybudowanym pawilonie, pierwszy zjazd delegatów Związku Towarzystw Ogródków Działkowych Rzeczywspolitej Polskiej

Zjazd ten nabiera szczególnej wagi nietylko jedynie dla tego, że zgramadzi liczne rzesze delegatów i gości Związku z całej Polski do Poznania w czasie Powszechnej Wystawy Krajowej, lecz również dla tego, że ma przedewszystkiem wyznać owoce pracy

Z dwuletniej działalności Związku, stwierdzić czy działalność ta szła we właściwym kierunku i ustalić program prac Związku na przyszłość.

Uczestnicy zjazdu zwiedzą Powszechną Wystawę Krajową i wystawę Związku na terenie P. W. K. oraz ogrody działkowe w Poznaniu.

Łódź interesuje się zjazdem ogromnie.

Z inicjatywę Związku powstał dnia 23 lutego rb. Komitet dla organizowania ogrodów działkowych w Łodzi, który rozwija ożywiona wszechstron na działalność dla idei tworzenia ogrodów działkowych w naszym mieście.

Na zjeździe będzie Komitet reprezentowany przez prezesa Kaczorowskiego.

Na zjeździe będzie Komitet reprezentowany przez prezesa Kaczorowskiego.

Wzorowy zakład leczniczy w Kępnie dla dzieci urzędników państwowych.

Z Warszawy donoszą: Z inicjatywy ministra Składowskiego i jego małżonki otwarto w lipcu ubiegłego roku wzorowy zakład leczniczy dla dzieci urzędników państwowych w Kępnie pod Poznaniem.

W dniu 8 lipca zakład ten obchodzi pierwszy swój roczny jubileusz.

Zakład, ulokowany w dawnym pałacu myśliwskim księcia Henryka pruskiego, położonym wśród wzgórz i lasów sonowych, jest wywarzkiem zdrowotnym dla dźiatwy, która czerpie tam siły.

Stale przebywa w zakładzie po 100 dzieci w wieku od 6 do 16 lat.

Był to urzędnicy komunalni, pocztowi, kupcy, ziemianie, inżynierowie kolejowi, pewien

Pobył jednej partji dzieci trwa 3 miesiące, poczem przybywa nowa. Zakład czynny jest przez cały rok bez przerwy. Prócz pielęgnacyjnej opieki lekarskiej, dzieci mają zapewnić na możność nauki, na miejscu bowiem znajduje się specjalny personel nauczycielski.

Pobył dzieci w zakładzie jest bezpłatny. Wszelkie koszty ponosi zarząd.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Mowę tronową podczas otwarcia parlamentu angielskiego wygłosił z powodu choroby króla lord-kancelerz Sankey. W mowie zapowiedziano wznowienie stosunków dyplomatycznych z Sowietami i ewakuację Nadrenji.

(—) W urzędzie gminnym Brus pod Łodzią zostały wykryte nadużycia pieniężne Wójt Klimek Ignacy został zawieszony w urzędowaniu, a sprawa jego przekazana sądom.

(—) Właściciele nieruchomości zwrócili się do Magistratu z długim protestem przeciw asfaltowaniu ulicy Piotrkowskiej przed dokonaniem przyłączeń kanalizacyjnych na co jest potrzebny co najmniej okres dwuletni.

(—) Na wczorajszym posiedzeniu łódzkiej Izby Handlowo-Przemysłowej rozegrała się walka o usuwalność dyrektora Izby na wniosek prezydium. W głosowaniu zwycięstwo odniósł wniosek radców handlowych, przekazujących prawo zwalniania wyłącznie ministrowi. Uchwałą te zakwestjonował przedstawiciel przemysłu dr. Barciński, z powodu braku quorum.

(—) Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej zatwierdzono, zgodnie z wnioskiem Magistratu, przemianowanie następujących ulic na terenie m. Łodzi o powtarzającej się, względnie nieodpowiedniej nazwie:

1) ul. Dolnej na ul. Doły; 2) ul. Prywatnej vel Matejki na ul. Matejki; 3) ul. Szlacheckiej vel Wileńskiej na ul. Wileńska; 4) ul. Nowo-Dworskiej na ul. Dvorską; 5) część ul. Nowo-Dworskiej położonej pomiędzy ul. Św. Wincentego i Spacerną na ul. Św. Wincentego; 6) ul. Bez Nazwy (t. zw. „Z tyłu ul. Wizniera”) położonej pomiędzy ul. Błońska a Różana, na ul. Przechodnią; 7) ul. tak zw. Konstantynowskiej, położonej pomiędzy ul. Konstantynowską a Towarową na ul. Naftowa; 8) ul. położonej na granicy m. Łodzi, pomiędzy Szosa Zelenką a ul. Łagiewnicka na ul. Generała Sowińskiego; 9) ul. Glinczej (dalszy ciąg Podgórczej) na ul. Podgórczą.

6) ul. Nowo-Dworskiej na ul. Dvorską; 5) część ul. Nowo-Dworskiej położonej pomiędzy ul. Św. Wincentego i Spacerną na ul. Św. Wincentego; 6) ul. Bez Nazwy (t. zw. „Z tyłu ul. Wizniera”) położonej pomiędzy ul. Błońska a Różana, na ul. Przechodnią; 7) ul. tak zw. Konstantynowskiej, położonej pomiędzy ul. Konstantynowską a Towarową na ul. Naftowa; 8) ul. położonej na granicy m. Łodzi, pomiędzy Szosa Zelenką a ul. Łagiewnicka na ul. Generała Sowińskiego; 9) ul. Glinczej (dalszy ciąg Podgórczej) na ul. Podgórczą.

7) ul. tak zw. Konstantynowskiej, położonej pomiędzy ul. Konstantynowską a Towarową na ul. Naftowa; 8) ul. położonej na granicy m. Łodzi, pomiędzy Szosa Zelenką a ul. Łagiewnicka na ul. Generała Sowińskiego; 9) ul. Glinczej (dalszy ciąg Podgórczej) na ul. Podgórczą.

8) ul. położonej na granicy m. Łodzi, pomiędzy Szosa Zelenką a ul. Łagiewnicka na ul. Generała Sowińskiego; 9) ul. Glinczej (dalszy ciąg Podgórczej) na ul. Podgórczą.

9) ul. Glinczej (dalszy ciąg Podgórczej) na ul. Podgórczą.

Pomiary czaszki gen. Bema

zostały dokonane przez wybitnego antropologa polskiego.

Z Tarnowa donoszą: W Tarnowie dokonano komisijnego otwarcia trumny ze szczątkami gen. Bema dla umocnienia dokonania pomiarów antropometrycznych.

Do Tarnowa przybył w tym celu profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Baliko-Hrynyczewicz, wybitny antropolog, a celem sporządzenia

odełwa gipsowego czaszki przyjechał artysta-rzeźbiarz prof. Stanisław Popławski.

Po otwarciu trumny przez komisję, wyznaczoną z ramienia starostwa prof. Baliko-Hrynyczewicz dokonał pomiaru czaszki

dłuższych kości. Natomiast sporządzenie odlewu gipsowego okazało się niemożliwe wobec kruchości czaszki.

Po tych badaniach trumnę zalutowano i z całego przebiegu spisano urzędowy protokół.

Samobójstwo oficera kasowego w stolicy.

Z Warszawy donoszą: W zagadkowych okolicznościach popełnił wczoraj samobójstwo podporucznik 21 baonu K. O. P. Paweł Zygmunt Blonk, przybyły rano z Suwałk do Warszawy.

Podporucznik Blonk zamieszkał w hotelu „Polonia”, gdzie zajął pokój nr. 247. Około godz. 7 wieczorem w pokoju jego rozległ się huk strzału. Zaalarmowana służba znalazła

oficera rannego ciężko kulą rewolwerową w prawą skroń.

W stanie beznadziejnym przewieziono ppor. Blonka do szpitala Ujazdowskiego.

Samobójca pozostawił kilka listów m. in. do żony i do władz. Ppor. Blonk pełnił służbę oficera kasowego bataljonu.

Sledztwo prowadzi 3 pluton żandarmerji.

gdzie zajął pokój nr. 247. Około godz. 7 wieczorem w pokoju jego rozległ się huk strzału. Zaalarmowana służba znalazła

oficera rannego ciężko kulą rewolwerową w prawą skroń.

Publiczne zwalczanie zdrajcy.

9 osób skazanych na śmierć.

Z Andżana donoszą o zakończeniu głośnego procesu 54 tubylców, wśród nich kilkudziesięciu przedstawicieli duchowieństwa mahometańskiego, oskarżonych o kontrrewolucję oraz o zamordowanie znanego pisarza uzbeckiego — Chakama Zadego. Pisarz ten, w ostatnich latach stał się

wyznawcą komunizmu, wstąpił do szeregów partii i z ramienia rządu prowadził wśród Uzbeków (w średniej Azji) propagandę przeciwko tradycjom tubylców.

M. in. zwalczał również religijne zwyczaje Uzbeków. Pewnego razu, na polecenie rządu sowieckiego udał się do Amiranu, gdzie znajdowała się świątynia mahometańska, ciesząca się wielką popularnością wśród wiernych. W Amiranie była również mogiła znanego świętego, którą co roku odwiedzali dziesiątki tysięcy pielgrzymów. Oto Chakim-Zade miał za wszelką cenę zlikwidować tę świątynię oraz nawrócić wiernych

na drogie komunistyczne.

W tym celu przybył do Amiranu w towarzystwie licznej grupy komsomołców. Gdy publicznie wystąpił z mową antyreligijną, tłum pielgrzymów z Mułami na czele rzucił się na Chakima i zamordował go oraz kilku jego zwolenników.

Tłum domagał się odnowienia świątyni i wolnego przestrzeżania

tradycji mahometańskiej.

Zaburzenia i rozruchy, do których przylądziła się znaczna część ludności tubylczej, trwały przez kilka dni. Stłumiono je dopiero przy pomocy zawieszonych znacznych oddziałów czełkistów. Wówczas zamieszkiwane wielki proces o kontrrewolucję polityczno-religijną.

Cenzurowanie miłości.

Moralny portier.

Przed kilku dniami stanął przed sądem cywilnym w Paryżu pewien portier, który wzbraniał się dostarczyć lokatorów pocztówek miłosnych z napisami „Kocham Ciebie”, „Uwielbiam Cię”, „Przy Twoich ustach chciałbym itd.”. Portier bronił się tem, że działał w obronie

dobrych obyczajów.

Sędzia jednakowoż był innego zdania i zasądził portjera, uzasadniając to tem, że przekroczył on swe kompetencje. Ostatecznie przy tolerowaniu takiej cenzury, mogłby jakiś bardzo radykalny cenzor nie doręczyć swym lokatorom np. na kazów podatkowych.

Dr. med. Rakowski

Teł. 27-81.
Specjalista chorób ucha, nosa, gardła i płuc.
Przyjmule 12-2 i 5-7.
Konstantynowska Nr. 9.

L. LACARE.

POMYŁKA.

W przedziale wagonu pierwszej klasy paryskiego pociągu GINETTE jest sama i nudzi się. GINETTE należy do personelu wielkiego domu krawieckiego na ulicy de La Paix, pod firmą „Maurice i Julien”.

Wobec tego, że jest najpiękniejsza z manekinek, ci dwaj artyści mody jej właśnie powierzają sprawy najważniejsze i starań o jak najkorzystniejsze przedstawienie nowych kreacji mody. Powraca w tej chwili z Riwieri, gdzie urządziła pokaz najnowszych modeli, które dzięki niej zrobiły sensację i zapewne będą miały wielkie powodzenie.

GINETTE z niechęcią przygląda się krajobrazowi, który widzi już po raz czwarty. Jest rzeczą nudną podróżować bez towarzystwa i nie mieć z kim słowa zamienić.

Ale oto zatrzymuje się pociąg na stacji. Wsiada kilku podróżnych i jeden z nich obiera

Wyrokiem sądu skazano 9110 lat ciężkiego więzienia, 3 na pięć lat itd. Ponadto 19 podpadnych skazano na wydalenie poza granicę Uzbekistanu i Afganistanu.

NIELICZNA LICZEBNIE, ALE POTĘŻNA DUCHEM GRANATOWA ARMIA POLICJI POLSKIEJ dzielnie broni bezpieczeństwa publicznego.

Niema prawie tygodnia, aby prasa nie doniosła o dekoracji przynajmniej jednego policjanta orderem lub odznaką.

Możemy być dumni z naszej granatowej armii pokoju! Jest ona nietylko twardym puklerzem i pewną gwarancją życia i spokoju, lecz także spadkobierczynią

ducha ofiary i bohaterstwa. W przeciągu 10 lat istnienia państwa polskiego odznaczenia otrzymało dotychczas 977 funkcjonariuszy policji.

Jest to cyfra olbrzymia, zarówno w stosunku do okresu istnienia Rzeczypospolitej, jak i w stosunku do liczebności policji.

Policja polska istnieje 10 lat, a więc 520 tygodni i liczy w swych szeregach 977 odznaczonych. Wynika stąd, że co tydzień dwa mundury granatowe były ozdabiane odznaczeniami. Dwa czyny, godne odznaczenia, na tydzień i to w okresie pokoju, — to istotnie wymowny problem bohaterstwa!

Korpus policji liczy ogółem 34257 głów.

I znów możnaby przeprowadzić rachunek, z którego wynika, że armia granatowa liczy 3 procent odznaczonych.

Jest wśród odznaczonych niejedna „Polonia Restituta”, niejedna krzyż zasługi.

30 tysięcy policji na 30-milijonowe państwo — to cyfra stosunkowo niewielka. W miastach i policjant wypadła na 304 mieszkańców, we wsiach na 1458 wieśniaków. Przeciętnie w całym państwie 1 policjant

chroni 1100 obywateli, sprawując swą odpowiedzialną służbę (przeciętnie) na 13 kilometrów kwadratowych.

Policja jest armią pokoju w stosunku do obywatela. Altem postój obywatelski oznacza dla niej ustawiczną, niebezpieczną walkę z nieprzyjaciółmi pokoju. Od chłopca, który w tramwaju ściga damie torebkę, poprzez apasza, napadającego go z „majchrem” w rekawie na przechodnia, do czerwonogłowego wysłannika komunizmu, — walka w nieustannie z policjantem wielka

armia złočiųców.

Wielkie ofiary padają w tej nieprzerwanej wojnie. W roku 1919 przypłaciło życiem swą służbę 33 policjantów, a w r. 1920 liczba ta podwoiła się do 66 ofiar! Rokiem najtragiczniejszym był r. 1924, w którym za notowano śmierć

77 policjantów

Sprzeciżki i tragedje małżeńskie, w których żona strzela do męża, albo mąż do żony, są dziś w świecie tak pospolite, że się o nich prawie nie mówi.

ROZBROJONA ŻONA.

Trzy kwadransy ciszy.

Ale zajęcie w Paryżu pomiędzy małżonkami Augustem i Adrijanną Beslin zyskało światową sławę dzięki osobliwemu przebiegowi. Państwo Beslin rozwiedli się

w ich pokoju.

Wylamano drzwi i na podłodze ujrano panią Beslin broczącą we krwi. Małżonek zaś w tej chwili otworzył okno i rzucił się z trzeciego piętra na ulicę, ale dziwnym zbiegiem okoliczności nic mu się nie stało, więc zaczął z całej siły uciekać.

Policja go jednak pochwyciła, a zaprowadzony do komisarjatu, opowiedział, że żona, zaraz po przybyciu do mieszkania, rozpoczęła sprzeczkę, bo nie miała zamiaru pozostać ale udała pogodzenie się tylko po to, ażeby

zabrać swoje rzeczy.

W sprzeczkę obraziła go dotkliwie, a on, wściekły, uderzył ją pięścią. Wtedy żona pobiegła do stolika przy łóżku, wydobyla rewolwer, strzeliła do niego i zraniła go w rękę; on zaś ją rozbroił i nie wiedząc sam, co robi z wściekłości, zaczął z odebranego rewolweru strzelać.

Co najciekawsze, że żona, przesłuchana w szpitalu, potwierdziła opowiadanie męża, którego zatrzymano w więzieniu.

ideal sportu

szerzy się wśród policjantów. Utworzyli oni dotychczas 303 kluby sportowe.

W r. 1927 należało do nich 1700 członków, w roku następnym liczba ta wzrosła już do 2035.

Armia granatowa garnie się do wiedzy! Policja utworzyła sobie 86 stowarzyszeń kulturalnych i 236 bibliotek, razem więc instytucji oświatowych więcej, niż związków sportowych. Korzysta z nich 25.222 zrzeszonych policjantów. Granatowy żołnierz pokoju nie tylko rozwija swe muskuły, on także czyta, kształci się, rozwija inteligencję.

Możemy spokojnie

żyć i pracować.

Strzeże nas krzepki, czujny, inteligentny policjant, który nierzadko sięga szczytów bohaterstwa w pełnieniu swej trudnej, odpowiedzialnej służby.



Fragment z nakręcanego obecnie w Warszawie nowego filmu polskiego p. t. „Z dnia na dzień” według powieści Ferdynanda Goetla.

Jeden murzyn za 20 tunt. szterlingów.

Czarny towar.

Dr. S. Mezans podaje na łamach paryskiego pisma „Quotidien” o fakcie egzystencji handlu niewolnikami, który w wieku XX cieszy się niezmiernym ożywieniem.

Krajem, prowadzącym ten nieczyny handel jest królestwo Hedzaju. Głównym jego punktem posiadają swój konsulat, tłumacząc swą obojętność tem, że królestwo Hedzaju jest niezależne i że mogą interwenjować tylko w tych wypadkach, gdy „towar” sprowadzony jest na sprzedaż z kolonii angielskich.

Cena żywego murzyna jest stosunkowo niska: kosztuje on 20 — 40 f. szt. Młode murzynki kosztują do 100 f. szt., dziewice o 20 f. szt. drożej.

W Yemennie każdy z Arabów posiada co najmniej jednego niewolnika i mimo zakazu Koranu, wielu z pośród niewolników to wyznawcy Mahometa.

Podczas sprzedaży kupcy rządzą się najbardziej nielitościwymi prawami: rozłącza się rodziców z dziećmi, na które cena jest bardzo niska, bo tylko do 3 f. szt.

Zanim kupisz towar zagraniczny obejrzyj towar krajowy!

Policjant zawsze da sobie radę. Uparty samobójca

Jak wiadomo, pomiędzy powieściami Juliusza Verne’a jest jedna zatytułowana „Dom parowy”, która była przecież, znacznie później wynalazkiem, automobili. Otóż w tej powieści Verne opowiada jak to automobil ów, ukształtowany wany na słonia, z przyczepnym wozem przejeżdżał przez jakąś wioskę w głębokich Indjach, a ludność myśląc, że to bożek ich, który zjechał na ziemię,

rzuciła się pod koła.

aby doznać szczęścia przejechania ich przez bóstwo.

Wtedy pasażerowie „Domu parowego” chwycili się podstępnie, puścili gorącą parę z kotła na tłum, a fanatyczny Hindus! zerwali się i uciekli, bo chcieli wprawdzie być przejechanymi, ale nie chcieli być ugotowanymi.

Zupełnie podobna historia zdarzyła się w Ameryce nad rzeką Hudson.

Mianowicie niejaki Filp Leary postanowił sobie życie odebrać i w tym celu wskoczył do rzeki.

A był to samobójca zawzięty, bo kiedy policjant, pełniący służbę nad brzegiem, nadbiegł i rzucił mu koniec liny ratunko-



Córeczka: — Co mam dać tatusiu złotym rybkom?
Ojciec: — Mrówcze jake...
Córeczka: — Gotowane na twardo czy na miękko?

sorbowany dalekimi myślami, nieruchomy, jak mumja egipska cudem wyjeta z sarkofagu. Wreszcie jednak, rezygnując z zamiaru przyciągnięcia uwagi milczącego towarzysza, otworzyła torebkę i wyjęła z niej list, odczytując go raz jeszcze dla zabięcia czasu. Pochodził od przyjaciółki, manekina, i ona, która pisała z Brazylii, gdzie wystawiała modele swojej firmy. GINETTE czytała powoli, nie mając nic lepszego do roboty. Po przeczytaniu, zaryzykowała dyskretne spojrzenie po przez zasłone rzęs i ku wielkiemu swemu zdumieniu spostrzegła, że współtowarzysz podróży przyglądał się jej z nieukrywaniem zajęciem.

— No! no! — pomyślała, idąc za kierunkiem, jego spojrzenia. Zachwyca się memi rekoma. I, naprawdę, nie są brzydki... Schowała list z powrotem do torebki i po raz pierwszy zwróciła oczy na przemijający krajobraz. Jest to zazwyczaj tak przystępny pretekst do rozmowy! Może go użyję! Była nawet gotowa do

Wkrótce odwróciła oczy od okna i spotkała się z wejrzeniem nieznanego. Nie wyraziła już obojętności. Zienacka odzwierciadlało uwielbienie, pragnienie, miłość, błaganie... Jakie to było dziwne! Wystarczyło zatem komedji z listem, udania zupełnego braku zainteresowania się otoczeniem, aby nareszcie obudzić uwagę podróżnego, skierować ją na piękność swoją, której urok był tak silny, że wrażenia swego ukryć nawet nie potrafi!

GINETTE, odtąd uznawała podróż za mniej nudną, a nawet miała przecucie, że stanie się zajmująca.

W istocie rozmowa nawiązała się wreszcie i skracala czas. Zwolna stawała się poufalsza, ponieważ GINETTE prowdziła ją z wdziękiem nieco wyzywającym, pewna swego zwycięstwa. Spojrzenie nieznanego pałało jakąś namiętą tajemnicą, zdradzającą pożądanie i GINETTE była przekonana, że zmusi go do wyznania

istocie, zdumiewając młodą kobiecie, swoją dziwactwami, a zarazem stracając ją z wysokości złudzeń:

— Pani, — błagał namiętny głos nieznanego, — czytała pani przed chwilą list z marką zagraniczną... — No, i jakież to ma znaczenie dla pana? — zapytała z lobuzowską impertynencją, za którą ukryć pragnęła wielką radość z powodu jego domniemaniej zazdrości.

— O, znacznie większe, niż pani przypuszcza! Ten znaczek pocztowy jest właśnie jednym z rzadkich okazów, jakie poszukuje... Jestem zapalonym kolekcjonerem i widok jego poprostu wytracił mi z równowagi. Gdyby mi go pani chciała odstąpić, byłbym najszczęśliwszym człowiekiem na świecie!

— O to nie trudno, a szczęście pana zależy od drobniuzgu! — odpowiedziała GINETTE, śmiejąc się dla ukrycia swego rozczarowania.

Wyznanie to nastąpiło w

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Na ostatnim posiedzeniu, które odbyło się w starostwie Warszawa-Północ, z udziałem kierowników komisariatów policji, lekarzy okręgowych oraz inspektorów budowlanych, omówiono projekt nowej instrukcji budowlanej, dotyczący odnawiania domów. Nakazy remontu, wedle ściśle określonego planu będzie wydawało starostwo grodzkie, dopilnowaniem zaś wykonania zajmie się policja. Oporni właściciele domów będą karani administracyjnie.

Inspekcja pracy w Warszawie przeprowadza obecnie wizytacje wszystkich zakładów przemysłowych. Wizytacje te mają na celu stwierdzenie, czy fabryki mają wymagane przez przepisy urządzenia higieniczne dla robotników, jak szatnie, umywalnie i sale jadalne.

Projekt budowy dworca dla autobusów komunikacji podmiejskiej nie ma szczęścia. Wszystkie dotychczasowe pomysły w tym kierunku zawiodły. Magistrat wyznaczył plac, — okazało się, że jest to teren prywatny, którego właściciel ani myśli się pozbyć. Miejski dział architektury wyrysował słiczny plan dworca, zakrojonego na wielką skalę z hotelem, kapieliem, fryzjerna, bufetem etc. — nie znalazł się jednak dotychczas przedsiębiorca, któremu opłaciłoby się taki dworzec wybudować, wzmian z spodziewane zyski z opłat garażowych i innych. Obecnie dział architektury podjął ma wykonanie nowego projektu, opracowanego z znacznie mniejszym rozmachem. Liczy się na to, że na wykonanie mniej kosztownego projektu przedy amator się znajdzie. A dworca jak nie było, tak nie ma.

Lombard miejski zasypywany jest ostatnio bardzo wielu zgłoszeniami Biura lombardowego nazwiska.

Drzwi czy zbrodnicza ręka?

Zagadkowy wypadek w pociągu.

Z Bydgoszczy donoszą: Między Solcem Kujawskim a Przyłubem Krańskim, wypadła z pociągu 8-letnia dziewczynka

niewiadomego nazwiska.

Dziecko doznało ciężkich potłuceń i w stanie nieprzytomnym odwieziono ją do lecznicy powiatowej na Bielawkach. Dochodzenia policyjne stwierdziły, że dziewczynka nazywa się Stanisława Witkowska i zamieszkiwała u swego dziadka Jana Wiśniewskiego w Toruniu pod Dębowa Góra. Matka dziewczynki leży chora w szpitalu w Toruniu; ojciec zaś, pod nieobecność matki, sprzedawczy wszystkie sprząty, jakie się znajdowały w ich mieszka-

dowe przyjmują około 300 zastawów dziennie. W czerwcu osiągnięto niemal rekord, wydając pożyczek na ogólną sumę około 400.000 złotych.

W pięknym parku w Wierzbnie, na terenie użyczonym przez dyr. Giżyckiego, urządziła w tym roku powtórnie półkolonje dla dziatwy „Związek Strzelecki”. Półkolonje będą rozszerzone: znajdzie się miejsce dla 2.500 dziatwy, która pod opieką wychowawców będzie korzystała z swobody i z baw na świeżem powietrzu.

KRATCZKI.

Osobliwa szajka na Zielonym Rynku. Konkurent magistratu.

Mimo krytycznej sytuacji magistratu istnieją ludzie, którzy zazdroszczą mu łatwego sposobu zdobywania pieniędzy.

Bo pomyślcie tylko; Magistrat wysłał do obywatela kawalek zadrukowanego papieru, a ten od razu lata po sąsiadach, pożyca po dwa złote i pędzi do kasy miejskiej, by wpłacić należność za taki czy inny podatek (albo nie).

Takim zazdrosnym jest, jak mówię, Ludwik Łaszczewski, z zawodu pijak i awanturnik, który narazie za te tylko przekroczenia odpowiadał przed Sądem Grodzkim.

NA ZIELONYM RYNKU.

Otóż, jak mówię, Łaszczewski robił magistratowi konkurencję w sposób następujący:

Na Zielonym Rynku jak widać domo różni drobni kupcy, tudzież kmiotkowie z okolicznych wsi, stawiają stragany i wozy i sprzedają lódzkim głododomom warzywo, kartofle i inne płody ziemi. Jest też pewna ilość straganów z „manufakturami”, utrzymywanych przez synów Izraela.

Tłum strzelał do policji.

Jeden człowiek przyczyną wielkiej awantury.

Z Katowic donoszą: Wczoraj odbywała się zabawa taneczna na sali Schnapl w Giszowcu. Ze względu na to, że wejście na salę zabawy było dozwolone za opłatą, wynikł spór między znanym awanturnikiem Kapicą Ernestem z Janowa i porządkowym zabawy, wskutek czego poproszono o interwencję policji, która też wyprowadziła awanturnika z sali. Kapica stawiał opór posterunkowym, wobec czego został aresztowany.

W czasie doprowadzenia do komisariatu i w obronie jego pospieszył brat jego Hugon, który usiłował wydrzeć eksperto-

wanego z rąk policjantów. W obronie awanturników stanęła również zebrana przed salą zabawy publiczność, a w związku z tem policja, nie mogąc rozpedzić tłumu, zmuszona była użyć

broni na postrach.

Tłum w dalszym ciągu atakował, rzucając na funkcjonariuszy policji kamieniami, a poza tem padło z tłumu kilka strzałów rewolwerowych, lecz ostecznie zajęcie zlikwidowano i doprowadzono winnych do komisariatu. Jeden z napastników otrzymał lekką ranę w miesiąc prawej nogi.

Od takiego każdego straganu czy wozu nasz magistrat pobiera opłaty.

Tedy Ludwik Łaszczewski, który do pracy wielkiego zamiłowania nie miał, a na codzienną wypiłkę potrzebował kilkanaście złotych, że równie dobrze i on może pobierać dodatkowe opłaty rynkowe.

— Wolno magistratowi, to dlaczego ja nie mogę — rozumował Ludwik.

Chcieć to móc — powiada przyswoić, tedy i Łaszczewski potrafił zrealizować swoje postanowienie. Opłaty te Ludwik ściągał drogą swoistego rodzaju egzekucji. Otóż jacyś nieznan sprawcy zaczęli w swoim czasie rozrzucać kupcom stragany na Zielonym Rynku. Po kilku takich „pogromach” zgłaszał się u właścicieli straganów Łaszczewski.

— Panie kupiec, podobno rozrzucał panu ostatnio kilka razy stragan? — Uj, to oni rozrzucałi, te to buzy, te rabuśniki! Cały towar leżał na ziemi, Surcia trzy godziny zbierała groch z pod straganu.

— No, no, niech się kupiec nie denerwuje. Jest sposób, żeby więcej kupcowi straganu nie rozrzucałi.

— Jaki sposób? Ja na wszystkim się zgodzę, żeby tylko móc spokojnie handlować!

Wtedy Ludwik Łaszczewski stawał warunki. Tyle a tyle ku piec będzie płacił, a za to Łaszczewski i jego kompanja gwarantują mu spokój.

Zwyczaj ten składania tego rodzaju opłat utarł się już na Zielonym Rynku.

AWANTURA.

Policja o sprawkach trustu „Łaszczewski i S-ka” wiedziała coś nie coś ze słuchu, lecz napać calnych dowodów nie można było znaleźć, gdyż z obawy przed awanturą kupcy starannie ukrywały istotny stan rzeczy.

Dzielnicy tego rejonu przodownik Tim Rajnhold, obserwował Łaszczewskiego i deptał mu

po piętach, z tego też powodu Ludwik palął ku niemu nienawiścią. Dnia 21 maja r. b. wypił sobie nieco i wszczął awanturę z kupującymi na rynku. Przd, Tim interweniował i chciał go doprowadzić do komisariatu, — lecz Łaszczewski rzucił się na niego, kopnął kilkakrotnie, zerwał czapkę i pobił dopiero przy pomocy nadbiegłych st. post. Rochowczyka Szczepana i post. Wiśniewskiego Józefa zdolano go obezwładnić i zamknąć w areszcie, gdzie nadal wymyślał policjantom i krzyczał w niebogłosy.

Na skutek doniesienia policji sprawę tę w Sądzie Grodzkim rozpatrywał sędzia Wojciechowski, który Łaszczewskiego Ludwika uznał winnym zakłócenia spokoju publicznego i skazał na 3 tygodnie aresztu.

Jeśli w tym czasie zostanie wyjaśniona sprawa „dodatkových opłat rynkowych” to Ludwik powędruje na dłuższy czas do kryminału. Jerzy Krzekci.

Dodatkowe komisje poborowe.

Ponieważ wielu poborowych rocznika 1908 nie stawiło się na komisje lekarskie, ustanowiono dodatkowe komisje dla tego rocznika i dla tych z innych roczników, którzy dotychczas przed komisjami nie stawali.

Dodatkowa komisja poborowa urzędować będzie w lokalu przy ul. Pomorskiej 18 w dniach 12 i 19 lipca dla poborowych należących do P. K. U I a więc zamieszkałych na terenie komisariatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11, a w dniach 13 i 30 lipca dla zamieszkałych w obrębie komisariatów policji 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14.

Wszycy ci poborowi winni przed stawieniem się na dodatkowe komisje poborowe zgłosić się w starostwie grodzkiem celem wciągnięcia ich na listy w przeciwnym razie bowiem nie będą przez komisje przyję-

Napad bandycki na urzędniczkę.

Zrabowana wypłata dla robotników.

Z Bydgoszczy donoszą: Z zakładów Impregnacyjnych w Solcu Kujawskim, została wysłana przez dyrekcję zakładu do Banku Gospodarczego w Bydgoszczy dla podjęcia

10.000 zł. gotówki

na wypłatę robotników urzędniczką tychże zakładów Wanda Chojcecka. Gdy wracała z powrotem z podjętymi pieniędzmi i przechodziła przez park w Solcu Kujawskim, spotkała idącego naprzeciw siebie jakiegoś mężczyznę, który ją zapytał: „kiedy robotnicy kończą pracę”. Zagadnięta odpowiedziała, że o godz. 2, poczem za mierzała oddalić się, gdy w tym momencie osobnik ów uderzył p. Chojcecką z całej siły pięścią w skroń, tak silnie, że się przewróciła, a następnie rzucił się na nią i dusząc zadawał jedno po drugim uderzenie w głowę, aż p. Ch.

straciła przytomność.

Wówczas osobnik wyrwał jej tekę z całą zawartością pieniędzy i zbiegł.

Po odzyskaniu przytomności p. Ch. zaalarmowała przechodniów i policję, która natychmiast zarządziła pościg.

W pościgu stwierdzono, że dwóch osobników, bezpośrednio po dokonaniu napadzie, przybiegłszy nad Wisłę, poczęli prosić znajdującego się przy

brzegu na łódce pewnego letnika, aby ich przewiózł na drugą stronę Wisły. Gdy letnik począł się wzbraniać, wówczas osobnicy zagrozili mu, że jeżeli odmówi przewiezienia, utopią go natychmiast. Steroryzowany w ten sposób letnik przewiózł ich na drugą stronę. Po powrocie letnik opisał dokładnie policji wygląd owych osobników, których też wkrótce w sąsiednich lasach ujęto.

Sa to znani już policji bydgoskiej z innych różnych sprawek niejednokrotnie karani 26-letni reżnik Antoni Wigorski zamieszkały w Bydgoszczy przy ul. Kaszubskiej 7 i jego przyjaciel 21-letni szofer Józef Waldemar Papke, zamieszkały w Bydgoszczy przy ul. Szubińskiej 25. Przy rewizji znaleziono przy nich całą zrabowaną p. Chojceckiej gotówkę, prócz brakujących 150 zł., którą to sumę bandyci zdofali już gdzieś wydać.

Jak z dochodzeń policyjnych wynika, bandyci śledzili za p. Chojcecką od chwili podjęcia z banku gotówki i udali się z nią do Solca Kujawskiego, gdzie jeden z nich pozostał na czatach na skraju parku, drugi zaś zabrał drogę p. Ch. i dokonał na niej napadu.

Obu bandytów odstawiono do więzienia sądowego w Bydgoszczy.

Sprawcy napadu na kancelaryj reagenta ujęci.

Dwóch z nich poznała siostra okradzonego.

Z Wilna donoszą: Aczkolwiek sprawcy napadu rabunkowego na mieszkankę i kancelaryj p. reagenta Seweryna Bohuszewicza o czem doniosło „Echo” nie pozostawili po sobie żadnych śladów, to jednak wytrawne organa śledcze z tym większą energią przystąpiły do tropienia bandytów, nie mogąc pogodzić się z myślą, by tak niebezpieczni włamywacze pozostawali na wolnej stopie.

Zarządzone poszukiwania dały pozytywny wynik; między wielu poszukiwanymi „ptaszkami” w czasie obławy ujęto również zgraną między sobą czwórkę, która ma już liczne podobne sprawy na sumieniu, a między innymi niedane przed miesiącem włama nie celem rabunku na restaurację w ogrodzie Bernardyńskim.

Z pośród tych, co do których niema wątpliwości, iż po kusili się na mienie reagenta Bohuszewicza dwóch, a mianowicie i zostana ukarani w myśl przepisów o służbie wojskowej.

Zgłaszający się do starostwa grodzkiego winni przynieść ze sobą dokumenty osobiste i zaświadczenia o zarejestrowaniu w biurze wojskowo - policyjnym.

cie Abraama Meleera i Jana Dziędziula poznała p. Kulligowska, siostra okradzonego.

Wymienionych bandytów ujęto w jednej ze splunek antokolskich. Dwaj inni aresztowani zostali w mieszkaniach. Obecnie wszystkie wysiłki policji skierowane są w kierunku odzyskania zrabowanych pieniędzy, które zbrodniarze zdofali ukryć.

Odpowiedź.



Ona: — Dlaczego pan fabrykował fałszywe 10-ciozłotówki?
On: — Bo nie wiedziałem, że się fabrykuje prawdziwe.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

ale jądro tego rozumowania musiało tkwić w moim umyśle. Wiedziałem, że za wszelką cenę muszę ukryć przed Lindą, że ktoś jest w tamtym pokoju, jego zaś zainteresować tem, co będę mówił do niej, wiedziałem również, że nie wolno mi powiedzieć nic, co byłoby w sprzeczności z tem, co mówiłem w przeciągu ostatnich dziesięciu minut, bo w takim razie cała gra pójdzie na marne.

Podziękowała mi za żakiety mimochodem.
— Dobrze — powiedziałam, gdy jej podawałem okrycie. Spojrzenie jej było może trochę badawcze, ale nie zwróciłem na to uwagi.

— Pani zostanie jeszcze, prawda? — spytałem. — Nie zatrzymam pani długo, ale mu się chwile pomyśleć nad tem wszystkim, a myślenie przychodzi mi łatwiej, gdy mogę się wypowiedzieć głośno.

Musiła zauważyć błąd mojej twarzy, bo krzyknęła:

— Czarty, co panu?
— Nic, Myśl — odbekłem.

Trudno o rzetelniejszą prawdę. Rzeczywiście przyszła mi do głowy pewna myśl.

(d. c. n.)

H. K. WEBSTER. 32)

KWARCOWE OKO.

Przekład autoryzowany Z. Popławskiej.
Przedruk wzbroniony.

— Gdzie się pani powalała? Czyżby moje statki były aż tak brudne?

— O czym pan mówi? gdzie?
— Tutaj... z boku... nad lewą łopatką...

Odwróciła głowę, ale ponieważ nie mogła zobaczyć dokładnie, podszła do lustra. Lustró służy do celów naukowych, nie kokieteryj, ale i te ostatnia rolę spełnia niezłe. Obejrzała się dokładnie.

— Ależ to odbicie reki! — Zasmiała się nieszczęście, dodając: „Historja skrwawionej reki”. Dzięki Bogu, krew ma inną barwę!

Już się zerwałem z krzesła i stanąłem tuż obok. Spojrzenie moje przeraziło ją.

Patrzyła na mnie szeroko otwartymi oczyma.

— Pan przypuszcza, że to mogłaby być krew?!...
— Krew szybko traci barwę — wyjaśniałem. — Tak, to może być krew... ale czyja?!

nie starała się odgadnąć tajemnicy. To, co uczyniła w tej chwili podyktował jej czysty instynkt. Nigdy nie widziałam czegoś bardziej zsyntetyzowanego, powiedziałbym, jak jej ruch, którym zerwała to, na czym trzymała się bluzka.

— Na walizce też była krew, Lindo — powiedziałam. — Zrobiłem wczoraj dokładną analizę. Walizka musiała jakiś czas leżeć w kałuży krwi i przesiąkała nią nawylot... Róg dywanika, wziętego do samochodu Mitchellów, również nasiąkał krwią. Może — tą sama. Wysechł, zanim zdążyło to zauważyć. Ale potem zwilgotniał, gdyśmy go wlekli po mokrej trawie i odbił ślad mojej ręki na bluzce...

Linda siedziała w fotelu tak jak została w chwili, gdy ściągnęła przez głowę bluzkę. Żadne z nas nie zwróciło ja to uwagi i dopiero teraz zobaczyłem, że drży i jest zimna jak marmur.

— Przyniosę pani coś ciepłego — powiedziałam. Na stole leżał jej własny żakiet, który rzuciła tam razem z kapeluszem, postanowiwszy, że zostanie. Umyślnie pominąłem go. Będzie o wiele milej i zabawniej ubrać ją w coś z moich rzeczy, sweater albo płaszcz kapelowy. Podszed-

łem do drzwi korytarza, prowadzącego do sypialni. Były zamknięte przeszło trzy kwadransy.

Stanąwszy w progu zobaczyłem, że drzwi sypialni, znajdujące się na samym końcu korytarza poruszyły się łagodnie. Stanąłem jak wryty — naturalna zmiana ciśnienia powietrza poruszyłaby drzwi w przeciwnym kierunku — i w tym samym momencie usłyszałem wyraźny nieomylny trzask bezpiecznika rewolweru. Ktoś, Kto poszukiwał Czegoś, zamknął się w mojej sypialni.

Rzuciłem Lindzie przez ramię.

Zapomniałem, że pani żakiet leży na stole.

Nie opracowałem jeszcze planu działania, ale jądem jego było — że nie powinienem zamknąć tych drzwi. Zostałem je otwarte naocześnie i wzięłem ze stołu żakiet Lindy.

Minuta wystarczyła, żebym zrozumiał beznadziejność naszej sytuacji. Elementy jej występowały z całą nieomyślnością, jak mał w grze w szachy. Ktoś, kto popełnił morderstwo dla zdobycia tabakierki, nie za waha się przed nową zbrodnią, czując pożądany przedmiot pod ręką! Nie miałem broni!

SPORT

Ze świata stalowych bicepsów.
Niesforni siłacze na arenie.
Tajemnicza depecha.

Dzień wczorajszy przyniósł bywalcom cyrku nową niespodziankę. Oto pod adresem sędziów toczącego się obecnie turnieju nadeszła depecha z wyzwaniem do walki decydującej już w pierwszym spotkaniu żydowskiego atlety Pooschofa. Smiałkiem jest, ukrywający swe nazwisko trener Wojskowej Szkoły Sportowo - Ginnastycznej w Poznaniu, Obiecuje on swoje przybycie w najbliższych dniach Jury sędziowskie wyzwanie to przyjęło.

Nie należy wątpić, że nowy zapasnik uczestniczyć będzie do końca turnieju walk francuskich. W pierwszej parze walczył z Karschem zamiast zapowiedzianego Ferestanova — mistrz Mandzurji — Wajnura.

Olbrym z gór Harcu w 18 minucie pochwycił Wajnurę w podwójny nelson. W tym momencie sędziowie odgwiżdżają koniec walki, arbiter jednakże chwytu nie przerywa. Po 5 minutach śmiertelnego uścisku Wajnura zdołał się wyzwolić, lecz omdlały pada na dywan.

Sędziowie walkę uznają za nierozstrzygniętą.

W drugim spotkaniu decydującym spotkali się wesoly Orłow z brutalnym Kornatsem.

Orłow oddaje pięknym za na dobre, w rezultacie czego obaj dostają po dwa ostrzeżenia. W pewnej chwili walka zamieniła się w ordynarną bójkę, Orłow reagując za bicia go pięściami w brzuch, porwał z widowni krzesło i rzucił nim w przeciwnika.

Wpadają na arenę inni zapas...

Bokser Paolino otrzymał 2 miliony zł. za przegrany mecz.

Telegramy już doniosły, że walka bokserska w Ameryce o mistrzostwo świata pomiędzy hiszpańskim Baskijczykiem, Paolinem, a Niemcem, Schmelingiem, zakończyła się zwycięstwem Niemca na punkty, gdyż zbil on przeciwnika na krwawy bejsztyk, ale nie zdołał go powalić obezwładniając.

czyli knock-autować. W ten sposób Paolino pozostaje dzisiaj, mimo klęski, jedynym bokserem na świecie, który nie dał się bezwzględnie porażać. Sam jego bowiem zwycięzca, Schmeling, w swojej karierze doznał dwukrotnie knock-outu.

Klęska Paolinowi jednakże opłaciła się sownie. Z dochodów widowiska jemu przypadło 250 tysięcy dolarów, czyli przeszło 2 miliony złotych, a Schmeling dostał 200 tysięcy złotych, jako bokser, do tej chwili mniej sławny. Przedsiębiorcy zarobili też niebrydka sumę, bo najniższa cena biletu na ten math bokserski wynosiła 5 dolarów, a dochodziła aż do 150 dolarów.

Wielokrotny zatem milioner Paolino, powiększy ładnie cyfrę swoich milionów i wyleczywszy się z sińców i guzów zadanych mu przez Schmelinga, dalej będzie jednym z pierwszych elegantów w Nowym Jorku, dumnym z 50-ciu swoich garniturów, z wytworzonych automobil, dystyngowanego lokaja i uroczystego mi...

Co się dzieje w klasie A?
Walka o miejsca w tabeli.

Ubiegłe dwa dni świat przyniósł dużo ciekawych kombinacji, w rozgrywkach o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego.

Orkan, mistrz wiosenny klasy A, ulega Burzy pabjanickiej zupełnie niespodziewanie i mówi, że podobno niezasłużenie? Widzew znów, odnosi zwycięstwo nad niepokonaną drużyną ŁKS-u, podobno również niezasłużenie. Ktoś tam przegrywa w Zgierzu, inny w Pabjanicach itd. Jednym słowem same sensacje. Porażki te, są szeroko komentowane przez sportowców.

Tymczasem tabela rozgrywek powoli się kształtuje by w niedługim czasie, do rozgrywek międzyokręgowych, wysunąć mistrza klasy A, lub też innej nieszczęśliwej drużynie wskazać drogę do klasy B.

Narazie na czele tabeli, usadowił się — wprawdzie bez żadnego większego wysiłku — zesłoroczny mistrz: ŁTSG, jedynie dzięki lepszemu stosunkowi bramek.

Orkan siadł na drugim miejscu. Gdyby nie przegrana z Burzą w stosunku 2:1, miałby narazie murowane na jakiś czas pierwsze miejsce, a tak znów trzeba myśleć o zwycięstwach, by wrapać się na szczyt tabeli.



Pietkiewicz — nasza nadzieja.
Wielkie zawody w ojczyźnie sportu.

W piątek 5. sobotę 6 lipca w Stamford Bridge pod Londynem rozegrane zostaną lekko-atletyczne mistrzostwa Anglii. Poza Igrzyskami Olimpijskimi jest to najważniejsze wydarzenie lekko-atletyczne Europy. Zjeżdża się cała śmietanka atletów

starego świata, a ostatnio coraz liczniej zjawiają się i Amerykanie. Mistrzostwa Anglii to rewią najlepszych sił, a tytuł mistrza Anglii po tytule Olimpijskim jest najzaszczytniejszy. Próbowaliśmy parę razy szczęścia na Mistrzostwach Anglii, największy jednak sukces Kostrzewskiego nie dał nam cennego zwycięstwa i tytułu. W tym roku na Stamford



Sport w kilku słowach.

(—) Ekspedycja wiedeńska Hakoahu przybyła do Polski z 17 graczami, a mianowicie: bramkarze Openheim i Veigel, obrońcy: Scheuer, Veldman i Wegner, pomocnicy: Fried, Stross, Loewinger, Polak, Posana, napastnicy: Nemes, Hess, Stern, Hausner, Katz, Moskowitz i Bader. Pierwszy mecz Hakoahu wiedeńskiego odbędzie się w dniu dzisiejszym z Polonią w Warszawie. Polonia wystąpi przeciwko Hakoahowi w następującym składzie: Kisielicki, Bułanow, Mieczynski, Seichter, Loth IV, Nowikow, Zimowski, Jung II, Szczepaniak, Żelazny i Tynowski.

(—) K. S. Ejtingon wycofał się z rozgrywek o mistrzostwo kl. C oraz z Ł. O. P. N.

(—) Koszutiński w niedzielę w Warszawie zmierzy się z Szamotą.

(—) W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się w Łodzi następujące mecze o mistrzostwo klasy A: Orkan — Hakoah, Sokół — Widzew, Ł. T. S. G. — W. K. S., Union — Turyci, Ł. K. S. — Burza.

ZYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Za 100 złotych: Zurych 58.27 i pół, Berlin 46.85—47.25, wypłaty na Warszawie 46.92 i pół — 47.71 i pół, na Poznaniu 47.00 — 47.20, Wiedeń 79.57 i pół — 80.05 i pół, Praga 377.84 — 379.84, Nowy Jork 11.25, Londyn za 1 funt szterl. 43.24.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Dewizy. Nowy Jork 4.84.82, Holandia 12.07 i pół, Francja 123.96, Belgia 34.92 i pół, Włochy 92.67, Niemcy 20.35 i pół, Szwajcaria 25.20 i 1/4, Dania 18.08 i 7/8, Szwecja 18.19 i 3/4, Praga 163.81, Wiedeń 34.49, Warszawa 43.24.

Paryz. Dewizy. Londyn 123.95 Nowy Jork 25.57, Szwajcaria 495.50.

Gdańsk. Notowano w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.77 — 57.91, czek na Londyn

Waluty, dewizy i złoto.

GIELDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 3. 7. — Transakcje na Gieldzie Zbożowo-Towarowej za 100 klg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe. Żyto 29 — 29 i pół, Pszenica 48.50 — 49.50 owies jednolit. 28 — 29, mąka pszenica 65 proc. 72 — 76, mąka żytnia 70 proc. 42 — 43, otreby pszenne 18.50 — 19.50, żytnie 18 — 18.50. Obroty zwiększone. Tendencja utrzymana.

SLABA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Przy bardzo małych ogólnych rozmiarach obrotów i powszechnej nieznikłej tendencji odbyło się zebranie giełdy walutowej. Wiele dewiz pozostało zupełnie bez transakcji, a nawet notowane nie zakupowano w skromnych tylko ilościach. Z wyjątkiem utrzymanych dewiz na Parz, wszystkie pozostałe obiegają po kursach obniżonych i poniosły następujące straty: dewizy na Belgję 8 gr., na Holandję 4 gr., na Londyn 1 i ćwierć gr. na 1 funcie, na Szwajcaryę 5 gr., na Sztokholm 3 gr. i na Wiedeń 2 i pół gr.

PAPIERY PROCENTOWE ZNIŻKOWAŁY.

W grupie papierów procentowych panowała dziś tendencja słabsza. Na pożyczki państwowe popyt był bardzo mały, prywatne zaś listy zastawne, jakkolwiek miały obroty dosyć ożywo- nie, poniosły również szereg drobnych strat. W dziale papierów państwowych zniżkowało najbardziej o 3 zł. 50 gr. Dolarówka,

24.99, wypłaty telegraf. na Londyn 24.99 i pół, na Warszawie 57.71 — 57.88.

BAWELNA.

Liverpool, 2. 7. Amerykańska. Styczeń 9.69, luty 9.67, marzec 9.74, kwiecień 9.74, maj 9.76, czerwiec 9.75, lipiec 9.73, sierpień 9.72, wrzesień 9.71, październik 9.68, listopad 9.67, grudzień 9.68. Loco 10.10.

Liverpool, 2. 7. Egipska. Styczeń 15.78, marzec 15.90, maj 16.13, lipiec 15.33, październik 15.50. Loco 16.00.

Nowy Jork, 2. 7. Amerykańska, zamknięcie: lipiec 17.85, sierpień 18.00, wrzesień 18.15, październik 18.39, listopad 18.41, grudzień 18.57 — 18.59, kontrakty południowe, Loco 18.20.

Nowy Orleans, 2. 7. Amerykańska. Styczeń 18.38, marzec 18.55, maj 18.68, lipiec 18.11, październik 18.18 — 18.19, grudzień 18.37—18.38. Loco 18.39.

Ważniejsze wiadomości.

obniżyły się też poważnie o 2 zł. 5 proc. Poż. Konwersyjna i 5 proc. Poż. Kolejowa oraz stokunkowo najmniej, bo tylko o 75 gr. 4 proc. Poż. Inwestycyjna. Dotychczasowe ceny płacono za 6 proc. Poż. Dolarowy i 10 procentową Poż. Kolejową. Z listów zastawnych największym za interesowaniem cieszyły się prowincjonalne, utrzymały też naogół swe wysokie uprzednie notowania jak 8 proc. m. Częstochowy, 8 proc. m. Łodzi i 8 proc. m. Piotrkowa. Niżej ceniono tylko o 75 gr. 10 proc. listy zast. m. Siedlec, słabsze były też 5 proc. m. Warszawy o 25 gr. i 8 proc. m. Warszawy o 35 gr. Od dłuższego czasu bez zmiany notowaną są 4 i pół proc. listy zast. ziemskie. Obligacjami magistrackimi żadnym transakcyjnie nie zawierano.

AKCJE NIEJEDNOLICIE.

Z akcji bankowych obniżyły się o 1 zł. Bank Polski. Po zwykłych kursach zakupowano akcje Banków: Dyskontowego, Małopolskiego, Zachodniego i Zw. Sp. Zarobkowych. W grupie metalurgicznej utrzymały się tylko Rudzki. Lepszą tendencją wykazywały Modrzewów i Starachowice, zwiększając o 75 gr. wyżej cenę no także o 50 gr. Lilpopy. Straciły na kursie Parowozy 1 zł. Norbliny 5 zł. Z akcji chemicznych notowano dziś Spiessa bez kuponu dywidendowego za rok 1928 w wysokości 7 i pół proc. mającego zatem wartość 7 zł 50 gr. W innych działach do znacznych transakcyjnie nie doszło.

Gigantyczne plany kierownictwa radiofonji polskiej.
Stacja-olbrym w stolicy i nowe stacje prowincjonalne.

Dyrekcja i kierownictwo techniczne „Polskiego Radja“ opracowała dokładny plan budowy radiofonji polskiej, który pozwoli po zrealizowaniu na objęcie całej Polski za siecią detektorowam. Plan ten przewiduje budowę w Warszawie olbrymiej stacji o mocy

120 kw., która w każdej chwili może być zwiększona do 160 kw. Przyszła stacja warszawska według obliczeń inżynierów posiadać będzie 365 klm. zasięg detektorowy bardzo dobry w dzień, zaś pora nocna oraz zimą zasięg ten zwiększy się do 450 klm. obejmuje prawie całą Polskę z małymi skrawkami na północnym wschodzie i południowym wschodzie, które obsługiwane będą przez stacje prowincjonalne o dość dużej sile.

I tak więc według tych projektów Lwów ma otrzymać stację o mocy 10 kw., do Wilna zaś przeniesiona zostanie obecna stacja warszawska. Dotychczasowa stacja wileńska przeniesiona zostanie do Gdyni. Będzie to pierwsza polska stacja nadawcza na naszym wybrzeżu o dużym znaczeniu kulturalno-społecznym, a nawet i gospodarczym, gdyż w programach tej stacji uwzględnione będą w dużym stopniu interesy rybaków, a więc specjalne komunikaty meteorologiczne informacyjne.

Plan tej reorganizacji radiofonji polskiej przewiduje rów-

RADJO-KĄCIK.

Sroda, 3-go lipca. Warszawa. — Godz. 11.56 Sygnal czasu, hełm z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikaty; 12.05 Koncert z płyt gramofonowych; 12.50 Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej; 13.00 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne; 15.20 Zarzys dziejowy rozwoju bojowych środków chemicznych“ wygłosi dr. Ludwik Zembruski; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 Komunikat harcerski; 16.40 Koncert z płyt gramofonowych; 17.15 Komunikaty przygodne; 17.25 Odczyt p. t. „We wnętrzu gwiazd“ wygłosi dr. Feliks Burdecki; 17.50 Komunikaty konkursowe Powszechnej Wystawy Krajowej; 17.55 Koncert po południowy popularny; 19.00 Rozmaitości; 19.35 „Skrzynka pocztowa rolnicza“ — wygłosi inż. Wacław Tarkowski; 19.56 Sygnal czasu; 20.05 Transmisja odczytu z Krakowa; 20.30 Koncert wieczorny; Po koncercie komunikaty; 22.00 Transmisja z „Morskiego Oka“.

TEATR MIEJSKI. Codziennie opowieść w 4-ach aktach „Mira E-fros“ J. Gordina w inscenizacji Andrzeja Marka,

Bilety po cenach najniższych do nabycia w kasie zamawiając w cukierni Gostomskiego.

TEATR W OGRODZIE STASZICA.

Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia wesołej rewii „Panna Łódź“.

W piątek premiera nowej wielkiej rewii w 3 aktach Konstantego Tatarlewicza. Występy zna komitet wodewilski L. Płatki i baletmistrza warszawskich teatrów R. Szmar.

TEATR POPULARNY

Dziś oraz w piątek, sobotę i niedzielę wesoły „Baron Kimmel“ z Góreckim w roli głównej.

OSTERWA I JARACZ W TEATRZE POPULARNYM. W czwartek, dnia 4 lipca r. b. odbędzie się w Teatrze Popularnym tylko jeden występ znakomitych artystów Juliusza Osterwy i Stefana Jaracza na czele zespołu „Reduty“ w komedji Stefana Żeromskiego „Uciekla mi przepióreczka“. Bilety do nabycia w kasie Teatru Popularnego cały dzień bez przerwy.

TEATR LETNI PRZY UL. CEGIELNIANEJ.

A więc od jutra t. j. w czwartek 4 h. m., otwiera dyr. Piłarski scenę letnią w ogródku przy ul. Cegielnianej 16 (dawnej siedzibie „Gongu“) gdzie grana będzie operetka. Otwarcie tej sceny letniej będzie nie małą atrakcją dla tych wszystkich którzy zmuszeni są spędzać lato w dusznych i zadymionych murach miasta, to też spodziewać się należy, że impreza ta spotka się z pełnym parciem publiczności. Sezon otworzy królowa operetek „Księżniczka Czardasza“ z Eugenją Brandtówną i Romanem Urbańskim w otoczeniu czołowych sił. Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 9 wieczorem, zaś w soboty i niedziele o godz. 7 i 9.30 wieczorem. Bilety sprzedaje kasa na miejscu w teatrze.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), M. Müllera (Piotrkowska 46) W. Groszkowskiego (Konstantynowska nr. 15), Perelmana (Cegielniana 64), H. Nie-wiarowskiej (Aleksandrowska 37), Z. Jan-kielewicza (Stary Rynek 9). (p)

GŁODNE WILKI.

Zagadkowa willa pod Florencją.

Pewna elegancka willa pod Florencją sprawia obecnie wiele kłopotów władzom włoskim. Rozlega się bowiem z niej bezustannie wycie głodnych 25 psów wilków

z jednego prawdziwego wilka, które miotają się po zamkniętej willi tak, iż grozi niebezpieczeństwo, że się wzajemnie po zażerają na śmierć, albo wyłamują się z więzienia i staną się niebezpieczeństwem dla bydła i ludzi.

Oto bowiem przed kilku miesiącami willę tę wynajęto jakiejś małżeństwu angielskiemu, posiadające jedno dziecko.

Zaraz po osiedleniu się, pani domu zaczęła z pasją kupować psy-wilki, a nawet wilki prawdziwe, które sprowadzała z Anglii i z Rosji.

Był czas, kiedy w willi było 35 psów, nie licząc wilków prawdziwych.

Dookoła tej willi i jej mieszkańców powstała legenda o olbrzymich bogactwach, bo zwierzęta karmiono mięsem najprzedniejszej jakości, a pani do mu niejednokrotnie zabierała po sześć wilków do samochodu jechała z nim do Florencji, a zatrzymawszy się przed sklepem swojej krawcowej, zostawiała w samochodzie, dla swoich zwierząt, najwyszukaniejsze przysmaki.

Pewnego dnia jednak pani wraz z dzieckiem

wyjechała z willi,

z wkrótce udał się za nimi i małżonek, pozostawiając służbę szczegółowe wskazówki jak pielegnować i żywić zwierzęta.

Na ten cel jednakże służba miała zaledwie kilka funtów szterlingów, musiała więc ograniczać jadło dla wilków, które z głodu stawały się coraz to dziksze i niespokojniejsze.

Równocześnie zaczęły napływać niezaplacone rachunki z różnych stron, a sami rzeźnicy, którzy dostawali najprędzej mięsa dla wilków, żądać dali sumy 50 tysięcy złotych.

Placić tych rachunków nie było czym, wytoczono więc sprawy sądowe, a tymczasem wilki, coraz głodniejsze, wyły i wyły. Willę zaskwestrowano na rachunek wierzycieli; obecność jednak wilków komplikowała sprawę.

Wierzyciele nie chcieli, ani zabrać psów, ani też ponieść kosztów ich utrzymania. Le-

galnie nikt inny nie mógł ich zabrać, choćby się podjął ich pielegnowania, a wycie wilków stało się wreszcie nie do zniesienia dla sąsiadów.

Wobec tego postanowiono urządzić przymusową licytację także na zwierzęta, a tymczasem karmieniem ich zajęło się florenckie Towarzystwo Ochrony Zwierząt.

Buciki damskie-- to poezja.

Szewcy dbają o zgrabne nóżki.

„Paris-Midi” jest nie na żarty przejęte kryzysem, jaki przeżywa w chwili obecnej... kapelusze w Paryżu.

Wyrób paryskich kapeluszy zmniejszył się, a chwila, gdyż przemysł ten natrafia na coraz silniejszą konkurencję zagranicy. Jest to wielka strata dla jednej z najważniejszych gałęzi

przemysłu francuskiego.

Dopóki trwała moda upiększania damskich kapeluszy kwiatami, piórami i wstążkami, Paryż

nie miał sobie równych.

Modniarki paryskie stały po-

za wszelką konkurencją.

Ale obecnie gdy nastąpiła moda bardzo prostej linii w ka-

peluszu bez żadnych prawie upiększeń, zagranica daje sobie doskonale radę bez pomocy Paryża.

Gazeta idzie jeszcze dalej w swych wywodach i pisze, że w góle kapeluszy damski przeżywa swój kryzys.

Kobieta terazniejsza, zakochana w sporcie i ćwiczeniach fizycznych bynajmniej nie marzy już o pięknym kapeluszu, jak to było przed laty. Już nie myśli o istnych poematach i arcydziełach malarskich, jakimi przed laty były kapelusze kobiece.

Kapelusz wyszedł z mody i nieprędko odzyska dawną swą świetność.

W budzące nowożytną kobiety większa jest suma na dancin, niż na kapelusze.

Drugą pozycją tego budżetu jest obuwie i pończoszki.

Piękne obuwie i jedwabne pończochy — oto cel marzeń każdej, nawet niezamożnej kobiety.

Zrozumieli doskonale ducha czasu szewcy i wyrabiają dzisiaj istne poematy, jeżeli mówią o bucikach damskich.

A że moda pozwala na rozmaitość kolorów skóry na obuwie, więc raz po raz pojawiają się takie nowości na wystawach szewskich, że piękne panie dostają wypieków na twarzy, patrząc na te cuda.

Ugłaskany monarcha.

Królewski podarunek dla Achmeda-Zogu.

Król albański, Achmed Zogu i nie daje o sobie zapomnieć światu. Niedawno wiele mówiono o mleczu Skanderberga, który świeżo upieczonemu władcy potrzebny był jako akcesorium

podczas koronowania.

Ale obecnie Achmed Zogu i po czął się rozglądać, skąd tu wytrasować jakiś możliwy stołek królewski. I oto życzeniem jego stało się zadość. W tych dniach król włoski Wiktor Emanuel przysłał władcy albańskiemu za pośrednictwem Mussoliniego, tron szczytowy, który będzie ozdobą pałacu letniego, zbudowanego w ostatnich czasach, w Durazzo, dla Achmeda Zogu.

Tron ozdobiony jest orłem dwugłowym, jako herbem państwowym i rzeźbami wyrażającymi symboliczne postacie sprawiedliwości i siły.

Skrzydła dwugłowego orła rozłożone są nad tronem, tuż nad oparciem.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Mira Eftos, Staszka — „Panna Łódź”.

Teatr Popularny: — Baron Kimmel, Apollo: — Arlekinada życia.

Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.

Balka: — Biały sonata.

Casino: — Grzech Ingi.

Czary: — Piraci wielkiego miasta.

Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.

Corso: — Herszt bandy potępięców.

Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9:30

Capitol: — Życie i przyszłość kobiety.

Grand-Kino: — „Córka pułku”

Luna: — Sześć dziewcząt w poszukiwaniu noclegu.

Ludowy: — W obliczu śmierci.

Pocz. seansów: o godz. 5 i pół po poł.

Miejska Galeria Sztuki: — Wystawa zbiorowych prac.

Oświatowy: — Ognia!

Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.

Mimosa: — Co kocha kobietka?

Odeon: — Cud XX wieku.

Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.

Palace: — Szanghaj Bund.

Resursa: — Jego Eksceleńca postanowie.

Spółdzielnia: — Pieniądz.

Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00

Wodewil: — Raj na ziemi.

Początek seansów o godzinie 4-aj.

WINSZUJEMY:

Jutro: Ireneuszowi, Łozetowi, Kalasantemu.

Wschód słońca 3.20.

Zachód — 19.58.

Długość dnia 17.43.

Przybyło dnia 9.43.

Tydzień 27.

Sensacyjne próby lecznicze na klinikach zagranicznych.

Cierpienia zębów i jamy ustnej wywołują szereg ciężkich chorób organizmu.

Z Ameryki przedostała się do Europy

nowa metoda lecznicza, sensacyjna ze względu na swoje niebywałe znaczenie w praktyce lekarskiej.

Szereg klinicznych lekarzy i bakterjologów amerykańskich z dr. Fischerem i Rozenowem na czele, stwierdził zdołał niebicie, że różne choroby, jak np. chroniczne zapalenie nerek, reumatyzm stawowy, cierpienia serca, zapalenie ślepej kiszki, różne stany gorączkowe i cierpienia oczne, powstają bardzo często z powodu jakiegoś ogniska ropnego

w jamie ustnej, stanowiącego prawdziwe źródło choroby.

W próchnięjących zębach lub korzeniach zębów albo na migdałach tworzą się gniazda zarazków chorobotwórczych, składy bakteryj; stąd dostają się do obiegu krwi i osiadając na specjalnych organach, wytwarzają zaraźliwe lub chroniczne choroby organizmu.

Na podstawie prób praktycznych, polegających na usunięciu ogniska ropnego z jamy ustnej, zdołano w czasie zdumiewająco szybkim usunąć różne choroby.

Na szczególne już dawniej zwrócił uwagę, niemiecki lekarz Paessler, lecz odkrycie jego uważano za twór wyobraźni i nie poddano go ani należytej uwadze, ani właściwej ocenie. Dopiero ogromny materiał kliniczny i bakterjologiczny, dostarczony z Ameryki, skłonił zagranicznych lekarzy europejskich do bliźszego rozpatrzenia kwestji. Bowiem związek pomiędzy ogniskami ropnymi w jamie ustnej i chorobami całego organizmu jest nietylko ciekawym zjawiskiem naukowym, — lecz jednocześnie dostarcza względnie łatwej możliwości usunięcia choroby odległego organu literalnie u korzenia cierpienia, u korzenia chorego zęba.

Dr. med. H. LUBICZ

ulica Czeleńska 43, tel. 41-32. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Dla pań od 3-5 oddziel. poczekalnia. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 od 5-7.

Klinika lekarska w Królewcu wspólnie z kliniką dentystryczną tego miasta przystąpiły do badania związku pomiędzy zapaleniem nerek, stawów, wrzodami żołądka

i chorobom serca, a chorobami zębów, dającymi się stwierdzić dopiero po prześwietleniu pro-

mieniami Roentgena. Wyniki były zdumiewające, potwierdzając całkowicie nową metodą amerykańską.

Chorych na nerki, żołądek i serce poddano dokładnemu badaniu, prześwietlając uzębienie ich. Skoro tylko znaleziono jakie ognisko ropne w jamie ust-

nej, usuwano je natychmiast i proste wyrwane jednego tylko chorego zęba lub dokładne wyciecenie chorego korzenia zęba pociągało za sobą w krótkim czasie zupełne i trwałe wyleczenie chorych nerek, serca lub uszu

to reumatyzm stawowy.

Możnaby faktem tym przeciwstawić twierdzenie, że wywołała je sugestja, lecz eksperymenty, dokonane na zwierzętach, zaprzeczają podobnemu twierdzeniu, zbijając je zupełnie.

Dla ustalenia czy ognisko ropne w jamie ustnej jest istotną przyczyną choroby (nerek, żołądka, serca i t. d.) w poszczególnych wypadkach przeszczepiano bakterje ropne

na króliki, wywołując u nich choroby odpowiadające szczepionym zarazkom, co całkowicie potwierdza nową metodą naukową Amerykanina Rozenowa.

Metoda ta na pierwszy rzut oka paradoksalna, po rozpatrzeniu jej wydaje się łatwa do zrozumienia, ponieważ bakterje w jamie ustnej znajdują zawsze najodpowiedniejsze dla siebie miejsce.

Wypadki takiego zakażenia organizmu zapomocą jamy ustnej są znacznie liczniejsze, niż by się zdawać mogło, bowiem ognisko choroby w ustach często nie sprawia choremu żadnych dolegliwości i niespostrzeżenie dla niego wywołuje cierpienie organizmu.

Metoda naukowa o związku choroby organizmu z odległą chorobą jamy ustnej na kontynencie Europy z trudnością toru je sobie drogę, lecz w Ameryce i Anglii stała się już bardzo rozpowszechniona. I tak np. ministerstwo zdrowia w Anglii stwierdziło, że

połowę wypadków reumatyzmu lub cierpień stawowych złożył można na choroby zębów, a stąd i usunąć je ich leczeniem.

Wobec tego, że metoda jest zasadniczo prosta i łatwa zastrzeżenie na uwzględnienie przez się ry lekarskie.

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW PRZY GÓRNYM RYNKU.

Porada dentystryczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej 3 złote.

Piotrkowska 294, tel. 22-89 przy przyst. tramwaj. pabjanickich) Czynna od 10 rano do 7 wieczór, w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystryka. Kapiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Rentgen, szczyplenia, analizy mocz, kału, krwi, płwocin, wydzielin i t. d.). Operacje, opatrunki, wżyty na młasto.

Porada 4 złote.

Franciszkańska 31-a „BAJKA” Franciszkańska 31-a róg Brzezińskiej

Od wtorku dnia 2 lipca r. b. Z techników carskiej ochrony. Tragedja prawdziwej miłości p.t.

BIAŁA SONATA

W rolach głównych: VIVIAN GIBSON, WERNER PITRCHAU oraz WŁODZIMIERZ SOKOŁOW.

Po raz pierwszy w Łodzi!!! Obraz ilustrowany specjalnie skonstruowanym podług ostatnich zdobyczy techniki aparatem radiokinetograficznym.

Początek codziennie o 4-30. W soboty, niedziele i święta od 3-er po poł. Doborowa orkiestra symfoniczna ściśle zastosowana do obrazu.

„Noc miłości”



według Calderona miała na filmie znakomitych odtwórców w osobach Vilay Banci i Ronalda Colmana.

Golcie się codziennie woła z katedry mędrzec-technolog.

Niemalą sensację nawet w tak zmateralizowanej Ameryce, której kultura w wielu wypadkach żywo przypomina naszego murzyna przyozdobionego w cylindry, wywołało zalecenie prof. Rogera skierowane do jego pupilów, instytutu technicznego w Massachusetts.

„Bądźcie snobami”. Taką maksymę życiową zalecił im ten mędrzec technolog, którego nauka polega między innymi na wyjaśnieniu sposobów przetwarzania surowych materiałów w gotowy produkt.

„Bądźcie snobami, a przekonacie się, że równie łatwo można ożenić się z córką pryncypała, jak ze stenografistką. Ubierajcie się, mówcie i zachowujcie się jak gentlemani, a zobaczycie, że wszystko wam ujdzie. Golcie się codziennie i ni-

gdy nie noście wieczorem tego samego kolnierzyka, który nosiliście w ciągu dnia”.

W dalszym ciągu tego wykładu z dziedziny technologii życia profesor radził swym elewom dostanie się „do klasy rządzącej”, a wówczas wszystkim

uchodzić im będzie.

Przytem za ową „klasę rządzącą” uznał praktyczny ów baka-

kalarz z bogactwami amerykańskich milionerów na czele z rozmaitymi królami szmalcu, stoniny czy sadła.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że słowo „snob” wzięte jest z języka angielskiego i określa osobę wulgarną, udającą coś, czem nie jest, że nadto słowo to jest synonimem płytkości bezkrytycyzmu i blagi, zrozumielmy wówczas cały snobizm kultury amerykańskiej, która na katedrze wyższej uczelni znieść potrafi osobistość taką jak prof. Rogers.

Dr. med. Niewiażski

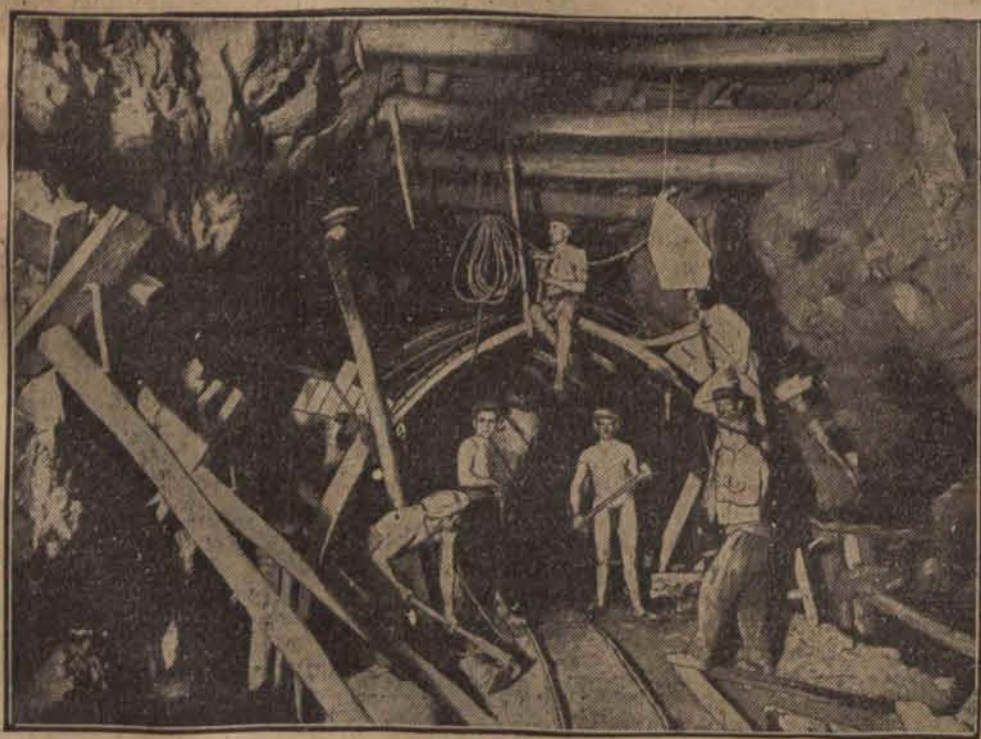
przeprowadził się na ul. Andrzeja 5 Tel. 59-40.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 wiecz. W niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

Dla pań oddzielna poczekalnia.

Niewolnicy mroku.



Górnicy w kopalniach rudy cynkowej pracują w głębokości 600 mtr. pod ziemią.